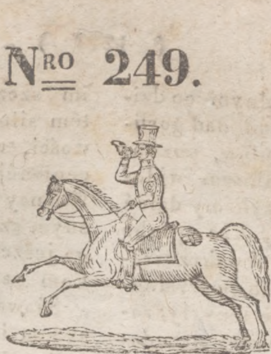
Nro 249.

KURJER POLSKI



WARSZAWA
Czwartek dnia 19 Sierpnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Wiadomosci Krajowe

N. Pan raczył najłaskawiéj przyjąć broń przez JP. Gollet tutejszego fabrykanta broni, robioną, i w dowód wysokiego zadowolenia, przeznaczył dla niego brylantowy pierścień, oraz 100 czerwonych złotych.

Wyszedł z druku 2gi zeszyt opisu ptaków królestwa polskiego p. Ferd. Dynheim Chotomskiego. Nabyć go można u Zawadzkiego i Węckiego, u Dal Trozza, u Kermena, u Ciechanowskiego i u Jabłońskiego w pawilonie pałacu Kaźmierowskiego. W tym zeszycie jest opis krętogłowa i dzięciołów.

Przybył do tutejszéj stolicy JP. Chrystjan Lahusen, posiadający sztukę przywracania gładkiéj i płynnéj mowy jąkającym się osobom. Dla przekonania się, do jakiego stopnia udoskonalenia JP. Lahusen sztukę swoję doprowadził, i o ile będzie w stanie odpowiedzieć zaufaniu osób, które pomocy jego użyją, odbytą została w urzędzie municypalnym M. S. Warszawy próba z dwóch ludzi, z których piérwszy licząc lat 35 wadzie téj od dzieciństwa podlegał, drugi w 22gim roku życia, przez mocne rozbicie głowy na łodzie w wysokim stopniu jękliwą i niezrozumiałą prawie przez lat 14 miał mowę. Obydwom osobom tym, założył JP. Lahusen pod języki maszynki metalowe, składające się z blaszki i sprzączki na walcu ruchomo ze sprężyną osadzonych, tudzież drugiéj sprzączki nieruchoméj i dwóch haczyków do przytwierdzenia maszynki służących, która żadnéj nie sprawia dolegliwości; odpływ tylko śliny, tak jak każde ciało obce w ustach powiększa. Zaleciwszy potém JP. Lahusen osobom tym wolne, głośne i wyraźne ile być może wymawianie, piérwszych mianowicie słów, od których mówić lub czytać zaczynają, pozostawił im w ustach rzeczone maszynki, przykazując, aby takowe przez trzy doby bez poruszenia w miejscu przytwierdzoném trzymali, i o ile można często, zawsze jednak zwolna i głośno, mówili lub czytali. Po upłynieniu dni trzech rzeczone osoby już bez maszynek z zupełną dokładnością i wydatnością najtwardsze w odpowiedziach wymawiają wyrazy, mowa ich jednak jest dotąd powolną; taką bowiem podług zalecenia JP. Lahusen czas pewny ma pozostać, aby tém dokładniéj ślad wszelki wady jąkania się z czasem zatarty został. Po odbytéj z tak pomyślnym skutkiem próbie JP. Lahusen otrzymał od kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji pozwolenie na wolne praktykowanie sztuki swojéj w tutejszéj stolicy.

W województwie Krakowskiém obywatel pewien, powszechnie od wszystkich szanowany, nie dawno doznał nadzwyczajnych i bolesnych wydarzeń. Syn jego iedynak po ukończeniu nauk akademickich wkrótce po objęciu w zarząd gospodarstwa wiéjskiego, kąpiąc się w Wiśle utonął. Wkrótce potém, po chwilowéj słabości, jedyna córka zakończyła dni życia swego w kwiecie wieku, bo dopiero w siedemnastéj wiosnie. Stroskany Oyciec pełen rozpaczy, po tylu nieszczęśliwych i dolegliwych wypadkach, umyślił na zawsze opuścić zamieszkanie swoje i przenieść się w odległe strony; jakoż ku przedsiewzięciu swemu znaczne już poczynił przygotowania: lecz przed niedawnym czasem gdy od jednego z wierzycieli swoich, zkąd odebrał znaczny kapitał ku domowi wracał, powóz wywrócił się w ciasnym a głębokim wąwozie, gdzie wyładowany ogromny kufer przywaliwszy go swym ciężarem na miéjscu zabił. Pozostała małżonka w smutnym i pełnym rozpaczy pogrążona zostaje stanie.

— Oto jest mowa JW. Kaczkowskiego, miana w czasie popisu uczniów szkoły XX. Pijarów Piotrkowskich.

Szanowni Panowie! Rok właśnie upłynął jak połączeni w tém miejscu, obchodziliśmy

święto czci nauk przeznaczone. Jednym co dzisiaj ożywieni duchem, unosiliśmy się nad gorliwością professorów, pilnością uczniów, pozwalaliśmy nadziei łudzić się powabnym widokiem krajowéj przyszłości, i zaliczyliśmy dzień ten pomiędzy najmilsze w życiu. Jakże są lube uczuć podobnych rocznice. Jeżeli dni wskrzeszające pamięć nam drogą upłynionych pomyślności, ukrzepiają nasze obywatelskie umysły; zapowiadające zakwitnienie nowéj sławy narodowéj, milszą nam jeszcze robią ojczyznę.

Tak jest, zacni młodzieńcy! przed rokiem daliście nam dowody, że pragniecie przykładać się do pielęgnowania świętego nauk i rozumu płomienia, dziś przekonywacie nas, że to wielkie świata ognisko i przez was także żywione będzie. Aczkolwiek dziedzina sztuk i umiejętności wszystkim jest spólna, chociaż dla światła niema granic w morzach, górach i rzekach, przywiązuje się jednak mocniejsze uczucie czci dla chwały ziomka. Chętnie wybaczemy ten fanatyzm cudzoziemcom, łatwiej nasz jeszcze może być usprawiedliwiony. Kiedy po powrocie nauk piérwsze na Rzymskiéj niwie zajaśniały kwiaty, zbiegali się zewsząd plonów ich chciwi, i z nich dla spół-ziomków swoich zbierali nasiona. Pod obcém a tak wabiącém żyjący niebem, pojąc się słodyczą rozliną po tylu cudnych utworach w mowie Horacyuszów, wyrzekali się własnéj. Tam zwątpił Gal, aby pieszczotliwy jego djalekt mógł objąć zwięzłą jędrność Tacytów; rozpaczył Teuton że nigdy nie zdoła śpiewać z Tybullem, tam i nasz Słowianin zapomniał języka o którym Franciszek Morawski mówi:

» W wdzięcznym śpiewie dziewic, w silném słowie męża, rozrzewnia jak łza matki, brzmi jak szczęk oręża, a kiedy mowa wielkiego niegdyś południa, odzyskiwała wziętość, okrzepłéj północy rożnobrzmiące dyalekty nowego jeszcze oczekiwać musiały życia. Płynęły wieki spólnie, dla rzeczy-pospolitéj nauk Auzońskim tchnącéj duchem, składali na jéj ołtarzu przodkowie nasi znakomite ofiary; wielu z nich za czcigodnych uznano kapłanów. Lecz im szczodrzéj upoważnieni byli jeniuszem, tém silniéj odciągali spółziomków od narodowości, wcześniéj daleko przez innych krajów cenionéj pisarzy. Gdy już Włosi, Francuzi, Niemcy, Hiszpanie, Anglicy w języku własnym szerzyli światło i nauki, my Polacy długo jeszcze nie dowierzaliśmy potędze i wdziękom naszéj mowy.»

Sława mężom! którzy piérwsi walcząc z przesądem i przeciwnościami, dowiedli ziomkom, że i po Polsku mądrym być można. Sława tym! co tworząc piękności ściśle narodowe, budzą ciekawość postronnych poszukiwania ich między nadwiślańskim ludem.

Już owoce prac naukowych naszych nie są tak obce nad Newą, Szpreą, Sekwaną i Tamizą. Już nad ich brzegami rozlegają się poklaski jeniuszom naszym, już tam oceniają głęboko myślących, już uczeni nasi śmieléj wierzyć mogą że prawdziwe piękności, ścisłych nauk szczęśliwsze kształcenie i gruntowniejsze wywody, acz w Polskiej szacie, powszechną nauk stają się własnością. Uczono się dawniej Łacińskiego Kopernika, dziś dziwią się Polskiemu Sniadeckiemu, wielbiony był po Rzymsku Kromer, dziś po Polsku Naruszewicz, Czacki, Lelewel, są w ręku i poszanowaniu cudzoziemców. Niesą porównaną, bo z starożytnymi spólną sławą, zajaśniał Sarbiewski; lecz chociaż piérwéj obeznała się Europa z Ariostem, Petrarką, Lafontonem, Delilem, Miltonem, Bayronem, Szyllerem, Lessingem, i licznymi innymi, dziś atoli skwapliwie liczy w poczet ulubieńców swoich, Krasickiego, Ursina, Mickiewicza i tych, którzy się jako prawdziwi poeci odznaczyli, lub odznaczają.

Wierzcie Panowie moi! nie było dotąd perjodu czasu, w którymbyśmy do sławy narodowéj w zawodzie nauk i literatury, tyle przygotowanego u cudzoziemców mieli pola jak w obecnym wieku. Podążajmy na niém z usilnością, bez trwogi; nie dajmy się odstraszać mniemanemi przeszkodami. Żaden atoli nie przedrze się do wiekuistego prawdy przybytku, kto prawidła cnoty znieważać się ośmiela. Nikt w świą-

tyni gustu nie zasiędzie, kto w urojeniach szczytności szuka, kto lubą prostotę i jasność przesadą obarcza, a nicość napuszystością najeża.

W umysłach piérwszych, astronomja stać się może nauką zabobonu i oszustwa; wymowa nauką kłamstw i pochlebstwa, bronią nienawiści i samolubstwa; matematyka szkołą łakomstwa i próżnéj ciekawości; prawnictwo skazówką podejść; medycyna targiem o zdrowie. Drudzy przekształcić zdołają historję na zbiór bredni a nauczające tradycje na kądzielne powieści; poezja wyrzecze się za ich sprawą przeznaczenia swojego, rozbrata z filozofją i moralnością, a obsaczy dzikością. Miéjsca bohatyrów ludzkości zajmą nadziemskie dziwolągi i podziemnych otchłań ideały. Zniknie tkliwość kształcąca serce, a zjawi się zgroza, wymuszona czułość i dziwaczna rospacz.

Nie inaczéj tylko obok cnoty i religji, możemy przybliżyć się do doskonałości w naukach, a na wzorach kształtnych i w prawdzie czerpanych smak udoskonalić; pod temi nieodstępnemi warunkami, możemy światu i ojczyznie stać się użytecznymi.

Na nich opierajmy naszę godność narodową, a uzyskamy i utrzymamy szacunek obcych, wdzięczność spółziomków i względy Monarchy.

Zacna młodzieży! złożyłaś dziś publiczne świadectwo, że rok naukom poświęcony nie był dla ciebie straconym. O tyle przybliżyłaś się do praktycznego życia w którém i sama używać będziesz i dasz korzystać spółziomkom, z owoców swego usiłowania. Niech własne dobro i pomyślność krajowa będzie dla ciebie hasłem na zawsze, pamiętaj że gdy honor i cnota poprowadzi cię w szkolnym i uniwersyteckim zawodzie, nigdy w obywatelskim nie wystawisz się na sprzeczność z honorami, które cię spotykać mogą. Jakie przeznaczenie czeka z was każdego, ufajcie że nie masz stanu i powołania, w którymby nie można zasłużyć na dobre imie i szacunek, bo żyjemy w czasach, w których nie rodzaj obowiązków, lecz wierność w ich spełnianiu przynosi zaszczyt człowiekowi.

Szanowni współobywatele! poważam się zgadywać, że napełniacie się radością na widok synów godnie odpowiadających waszéj troskliwości i miłości rodzicielskiéj. Przyjmijcie jeszcze wyrazy prawdy, że jeżeli dziś cieszycie się nimi, w znacznéj części, sprawcami jesteście tego uczucia, dając im dobre przykłady i zajmując się pilnie domowém w początkach wychowaniem. Bodajby wszyscy rodzice przejęli się wiarą, że te tylko dzieci przyjmą dobrze wychowanie publiczne, które z domów nie zabrały złych nałogów.

Wy zaś czcigodni rektorze i professorowie, spojrzyjcie na grono uczniów waszych: wszak znając ich serca, czytać w nich możecie uszanowanie i miłość, skutki waszego poświęcenia się. Zachowają je synowie nasi dla was i pomnieć nie przestaną, żeście im do pomyślności w życiu torowali drogę, żeście ich dobre postępki cenić, a uchybienia łagodnością prostować raczyli.

Kocha Polska swe wybawce, czci obrońców, szanuje uczonych; wdzięczność jéj pozostaje dla tych, którzy jéj dobrych sposobią obywateli. Waszemu się ona szczególniéj należy zgromadzeniu, wy jéj pewnymi być możecie.

Trybunał cywilny piérwszéj instancji województwa mazowieckiego.—Zawiadamia wszystkich wierzycieli massy Soldenhoffa i wszystkich chcących nabyć tak zwaną obligacją austrjacką na 20,690 zł. reńskich przez publiczną licytacją przed delegowanym assessorem Modzelewskim, iż taż licytacja nie mogąc być odbytą w dniu 16 b. m. i r. odbędzie się niezawodnie w dniu 23 b. m. i r. o godzinie czwartéj w kassie depozytowéj trybunału. — W Warszawie dnia 17 sierpnia 1830 roku. — W zastępstwie prezesa *Bielski* sędzia prezyd. — Sekretarz *Czermiński*.

Na żądanie kilku obywateli znakomitych, osoba trudniąca się przysposabianiem dzieci do szkół publicznych, przez lat kilkanaście w najpierwszych domach polskich; obeznana ztąd dobrze prowadzeniem ich moralném, zakłada pensją od wakacji podług najlepszych wzorów

prowadzenia dzieci dla uczniów do Liceum Warszawskiego chodzących. Rodzicom powierzyć jéj chcącym swe dzieci ręczy za domowe prowadzenie w ułożeniu tychże, kształcenie serca, pilny dozór co do zdrowia, w naukach szkolnych wszelką pomoc; do tego dawany będzie prywatnie uczniom na pensji język francuzki i niemiecki i starać się będzie aby w tych językach nabierali wprawy w mówieniu. Życzący sobie umieścić na téj pensji swych synów, zechcą się zgłosić w pierwszych dniach września, w domu pod Nr. 1341 przy ulicy Sto Krzyzkiéj po lewéj stronie wchodząc na 1sze piętro.

Zniwa w okolicach Warszawy zupełnie się już ukończyły; w innych województwach dopiéro oziminy pozbierano z pola. Pszenica prawie wszystka dobrze się udała. Ziarno piękne, tłuste i namłotne. Żyto choć w słomę wybujałe jest jednak w ziarnie chude, mniéj plenne, po większéj części z chwastem i miotłą pomieszane. Jęczmiona i orkisze w słomę małe, w ziarnie mniéj podsypne pod cepem, owsy i prosa w ogólności są piękne i ziarniste, plon obfity wydające. Tatarki dla upałów zbytecznych zupełnie przypalone, groch miejscami się tylko udał. Dla jarzyn ogrodowych i ziemniaków, szczególniéj w polu, potrzeba deszczu, bo inaczéj, nie wielkie nadzieje rokują. Ugory dla gorąca ciągłego są nie podobne do podorania w tym czasie. Ztwardniała i zbyt wyschła ziemia, wymaga wielkiéj usilności, aby ją pługiem rozorać można.

(A. n.) Zdaje się iż Pan J. L. Ż. autor artykułu w Nro 236 Kur. Pol. umieszczonego nie wszedł zupełnie w myśl moją względem założenia towarzystwa przyjaciół literatury, którą niedawno do tegoż Kurjera podałem. Zarzuca mi bowiem nieużyteczność takowego towarzystwa z tego jedynie powodu że uposażone teraz towarzystwo przyjaciół nauk to samo uskutecznić może. Nie zaprzeczam ja temu, lecz na zbicie tego zarzutu dosyć mi przytoczyć ostatnie słowa mego artykułu, w którym tak względem tow. przyjaciół nauk wyrażam się: „w przedmiotach ogółu kraju się tyczących, miejmy za zasadę, iż nigdy na jedném dobrém przestawać nie należy, ale wszelkiemi siłami dążyć do doskonałości.„

Lecz dajmy na to, że dwa początkowe cele które podałem dla tow. przyjaciół literatury, to jest: ogłaszanie konkursów i wspieranie autorów, byłyby zostawione towarzystwu przyjaciół nauk, nie uważał zapewne Pan J. L. Ż. com powiedział późniéj: „towarzystwo to uskuteczniałoby wszystkie przedsięwzięcia, które dla dobra literatury osądzi za przyzwoite. Późniéj, przy powiększaniu się liczby członków, a tém samém i dochodów towarzystwa, mogłoby obszerniejsze wykonywać widoki i najzbawienniejsze skutki dla literatury naszéj osiągnąć.» Jakież to są te przedsięwzięcia, o których tu namieniłem? Oto, wydawanie drukiem dawnych rękopismów po bibljotekach klasztornych, archiwach, lub innych zapomnianych miejscach butwiejących, obznajmianie rodaków z zabytkami starożytnéj literatury narodowéi, oraz przez tłómaczenia z dawnemi dziełami obcych krajów, zapobieganie niedostatkowi wielu potrzebnych dzieł, którychby jedna osoba uskutecznić nie zdołała, etc. etc. A czyliż tak piękna i szlachetna myśl P. J. L. Z. opisania i odrysowania wszelkich zabytków dawnéj Polski za pomocą i staraniem tegoż towarzystwa nie mogłaby być uskutecnioną?

Powiada Pan I. L. Z., że pisarze nasi chcąc użytecznie pracować, już i teraz znajdą zawsze wynagrodzenie za swoje prace. Wierzę temu, ale nie wiem czy znalazłoby się wielu, którzyby za podjętą dla dobra ojczyzny lub lit. narodowéj pracę żądali wynagrodzenia. Nie wynagrodzenie więc ich byłoby jednym z celów tego towarzystwa, ale wsparcie nie będących w stanie wydawania dzieł swoich, i zachęcenie zniechęconych. « Ale, dodaje Pan J. L. Z. nie pisarz lada jakich wiérszyków, wyślęczonych powiastek, nie tłómacz wodwilów etc.» Niepotrzebował tu Pan J. L. Z. namieniać, gdyż każden przyzna, że tacy pisarze nigdzie dobrego przyjęcia nie doznają, a tém bardziéj w zamierzoném towarzystwie, które, jeśli ma ogłaszać konkursa, pewno im nie przyzna nagrody, a jeśli ma wspierać autorów, takich wybierać będzie, którzyby i ojczyznie i liter. chwałę przynieść zdołali. Wiadomo już od dawna, że mierności i małości poezja nie przyjmuje, że kto nie jest wielkim poetą, niech nie traci próżno czasu na pisaniu wierszy, kto niéma wielkiego do jakiegokolwiek rodzaju pisania talentu, niech porzuci

lepiéj pióro autorskie; pewno jego prace nie byłyby nigdy wydane przez projektowane towarzystwo. Co się zaś tycze płodów obcych narodów, powinniśmy wprawdzie obznajmiać siebie samych i rodaków przez tłómaczenia ze starożytnemi klassykami (ale nowoczesnym dajmy pokój), z mistrzami nowéj szkoły, lub innymi wielkimi i wsławionymi pisarzami, lecz nie zalewać własnéj literatury wyrobami obcymi, które zawsze najgorszy na nią wpływ wywierają. I na to także towarzystwo względby miało. Pan J. L. Z. niema więc powodu lękania się, aby towarzystwo to używało funduszów swoich na wspieranie takiego rodzaju pisarzy, o których namienia.

Nie jest więc zamiarem moim, jak to mniema Pan J. L. Z., utworzenia towarzystwa płacącego tylko autorom za ich prace, lecz towarzystwa uskuteczniającego wszelkie przedsięwzięcia literackie, i wszystko to, co można uczynić dla dobra literatury. Dając zaś początkowo temu towarzystwu dwa wyżéj wzmiankowane cele, miałem na myśli to dawne nasze przysłowie: *nie razem Kraków zbudowany*, lecz oznajmiłem zaraz, iż ono nie na tém przestanie, i ważniejsze cele może i powinno wykonywać.

Nie mogę przenieść na sobie ażebym skończył to pismo bez wynurzenia prawdziwéj wdzięczności panu J. L. Z, za podanie myśli tak pięknéj i tak szlachetnémi chęciami tchnącéj, jaką jest ta, którą podał w Nrze 236 Kur. Pol. względem opisania wszelkich zabytków dawnéj Polski: Każdy Polak troskliwy o dobro i sławę swego narodu, z tém samem, pewny jestem, uczuciem co i ja przyjmuje tę myśl jego, i wraz także ze mną życzyć będzie jéj najrychlejszego spełnienia.

Zwracam jeszcze przytém uwagę rodaków miłośników rzeczy ojczystych, iż z pomiędzy tylu dzieł użytecznych i potrzebnych których niedostatek czujemy, ważne miejsce trzyma i na szczególniejszą zasługuje uwagę Dykcjonarz sławnych Polaków. Nie potrzeba dowodzić tu, ile to dzieło byłoby pożądaném, gdyż o użyteczności jego, a nawet konieczności na pierwszy rzut oka przekonać się można. Obce narody posiadając takie dzieła cieszą się zachowanemi wspomnieniami pradziadów swoich, a my, którzy od przodków naszych tylko ich sławę, męztwo, i cnoty otrzymaliśmy w dziedzinie, mieliżbyśmy tak piękny spadek w zapomnienie puścić?.. Powinnością jest naszą i samych siebie i potomków naszych obznajmiać z czynami tych wsławionych mężów, ażeby postępowali ich torem i naśladowali ich w tém, co im nieśmiertelną chwałę zjednało.

Mojém zdaniem byłoby, ażeby jedną z pierwszych czynności zamierzonego przezemnie towarzystwa, jeśli się ono kiedy zawiąże, było staranie o uskutecznienie tak ważnego dzieła, mającego być dla przodków naszych pomnikiem ich sławy i wdzięczności ich potomków, a dla następnych pokoleń przewodnikiem i wskazicielem wzorów do naśladowania.

A. D. C.

Przyjechali do Warszawy. — Gerlicz Jakób z Mińska 414 Gerlach; Mackiewiczowa Bogumiła z Wilna 2668 Dziekanka; Zieliński Maxymiljan z Płocka 476 N. Senatorska; Sztummer Jan doktor z Zamościa 1293 N. Swiat; Nowakowski Marcin z Poznania 1302 N. Swiat; Łubiński Józef hr. z Guzowa 1067 Królewska; Murawski Wojciech hr. tamże; Truskulaski Romuald 1334 S. Krzyska; Bakałowiczowa Julianna z Grobic 550 Długa; Byszewski Seweryn z Szumlina 584 Długa; Grabowski Leon szambellan 720 Leszno; Gliński Józef 603 Bielańska; Nakwaski Franciszek kasztelan 481 Miodowa; Okęcki Michał z Boskiéj woli 603 Bielańska; Roztworowski Jan 1064 Kieltz; Małachowski Leon 712 Elektoralna; Podczaski Tadeusz 2853 Tamka.

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w połud. 29.

TEATR NARODOWY. Dziś: op. Mularz i Ślusarz.

Wiadomości Zagraniczne.

W Londynie przeglądano urzędownie okręt, na który padało podejrzenie, że konstytucjoniści hiszpańscy knują na nim swoje zamiary przeciw rządowi Ferdynanda VII. Było na nim 60 Hiszpanów, pomiędzy nimi jeden jenerał, 150 karabinów, 50 szabli, 54 szpad, 4 siodła i około 2000 kartaczów. Hiszpanów kazano wziąć tymczasowo pod dozór policyjny.

Wybory do nowego parlamentu ciągle się odbywają. P. Brougham stara się, aby go wybrano w Jorkshire; ten nadzwyczajny człowiek objechał w jednym dniu 140 mil angielskich, zwiedził 8 miast, i w każdém powiedział mowę z pamięci, a wszędzie, gdzie był, pozyskał za sobą głosy.

W S. Gallen, w Szwajcarji odbyło towarzystwo badaczów natury doroczne posiedzenie d. 26 lipca. Prezes P. Zollikofer powiedział mowę, w któréj między innemi tak się wyraził: "Szczęście niechaj ci będzie moja ojczyzno! Dopóki nie przygaśnie duch twoich obywateli, który utworzył takie instytucje, dopóty używać będziesz szczęścia skromnego obok rozwijania sił i dobrego bytu, dopóty wielu za-

zdrościć ci będzie, wielu cię nie pozna, a wszyscy nadaremnie usiłować będą, ażeby zrównać twojéj wyższości. Ale dla tego, jak u starożytnych ludów wolnych, piérwsze życzenia poświęćmy ojczyznie, którą opatrzność umieściła w środku Europy, na wyniosłym onéj cyplu, okazałéj wzniosłemi gór kształtami, powabnéj rozkoszném przyrodzeniem, będącéj miejscem rodzinném okropnych zjawisk przyrodzonych, źródłem ożywiającém i pokrzepiającém dalekie kraje, widownią walki niszczących żywiołów, a zarazem spaniałego z młodzieńczą siłą odnawiającego się twórstwa! A pośród tych zjawisk i kształtów, najzmienniejsze stworzenie, człowiek, który od wieków umiał zachować swą narodowość, niemniéj jednak pod względem duchownym równie nie powinien się zatrzymywać, jak każde kółko w wielkiéj machinie ogromu świata, zwłaszcza w epoce, w któréj siły rozumu, powierzone od twórcy w całym świecie cywilizowanym nieustannie działają.,, Mówca rozwijał daléj tę myśl, że Szwajcarowie jako naród powinni miéć swą wolę i siłę.

Wieś w północnéj Ameryce, zwana Rochester miała r. 1815 tylko 331 mieszkańców. Roku 1827 miała ich przeszło 8000 i sześć pism perjodycznych wychodzi teraz w téj osadzie.

Xiąże Bourbon-Condé oświadczył władzom w *St-Leu-Taverny* (gdzie mieszka) iż pozostaje w swojéj rezydencji, i nigdzie nie wyjedzie. Przesłał zarazem do Paryża 6000 fr. dla rannych, którzy pozostają w szpitalach.

Xiąże Orleans nie jest z linji Walezjuszów lecz z Burbonów i pochodzi równie jak Karol X od Ludwika XIII syna Henryka IV.— Ludwik XIII był ojcem Ludwika XIV i Filipa Xcia Orleanu, którego syn był rejentem podczas małoletności Ludwika XV. Rejent ten był pradziadem Xcia Orleanu, który życie utracił w rewolucji r. 1794, a był ojcem teraźniejszego namiestka królestwa.

Z Neuilly do Paryża xięzna *Orléans* z córkami swemi odbyła podróż w pojazdzie zwanym omnibus.

Donoszą z Kolumbji, że wielu obywateli oświadcza Boliwarowi swą przychylność i życzy, ażeby odwołał abdykację z prezydentostwa. Obawiają się, ażeby to nie uwiodło Boliwara.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 5 sierpnia, przy któréj rozpoczęciu jeden tylko P. Syrries de Mayrienbac siedział na prawéj stronie, zajęto się dalszém sprawdzaniem pełnomocnictw. Przyjęto deputowanych departamentów niższéj Sekwany i Var, oprócz P. Auron de Pierfeu, którego przyjęcie nadal odłożone, gdyż przeciw nim oświadczyła się znaczna liczba wyborców. Pan Viennet wniosł, aby wybór ten uznano zupełnie za nieważny, lecz wniosek jego nie utrzymał się. Podobnież odłożone przyjęcie P. Guernon de Ranville, przyjęto zaś barona Louis i P. Lafitte, gdy okazali, iż wybór odbył się podług przepisów. Wybór w Korsyce P.P. Colonna d'Istna i Roger został uznany za nieważny. (P. Roger obecny w sali, natychmiast się oddalił). Podobnież postąpiono z P. Blou wybranym w departamencie Ardeche. Prezes uwiadomił potém zgromadzenie, iż na posiedzeniu obecném spodziewać się ma izba udzielenia dwóch pism urzędowych. Tymczasem (dodał), gdy sprawdzenie pełnomocnictw jest ukończone, możemy mianować 4ch kandydatów na urząd prezesa. P. Corcelles wniósł, aby izba dla oszczędzenia czasu sama tym razem obrała swoich prezesów. Hr. Gaetan de la Rochefoucauld ponowił wniosek już uczyniony przez P. Petel na ostatniém posiedzeniu, aby 4ch kandydatów nie obranych na urząd prezesa ogłosić wiceprezesami. Przeciw obudwom wnioskom powstali P.P. Martignac i Mestadier, odwołując się do wyraźnego przepisu konstytucji i urządzeń izby. Gdy prezes oświadczył, iż jedno z zapowiedzianych pism rządowych obejmuje właśnie, iż sama izba ma prawo obierać swojego prezesa, dało się słyszeć kilka głosów: "Dobrze, ale jeszcześmy tego pisma nie otrzymali,, a P. Viennet dodał: "Czegoż od nas żądają? Abyśmy prawa gwałcili?,, P. Karol Dupin wniósł potém, aby jak zwykle

ułożono listę 5ciu kandydatów, a jeśliby namiestnik zrzekł się wyboru prezesa, aby wybrano tego kandydata, któryby miał najwięcéj krések, a innych 4ch ogłoszono wiceprezesami. P. Demarcay popierał ten wniosek; P. Dupin oświadczył: "Mówiłem w duchu konstytucji.,, *Co! Konstytucji! Nie masz już konstytucji*, (zawołał głos z końca lewéj strony.) "Jak można tak mówić!,, zawołał P. Viennet. Po niejakich uwagach P. Villemain, który również uznawał za rzecz potrzebną stosować się do urządzenia izb, chociaż w ogólności przystawał, że konstytucja zmienioną być powinna, jednomyślnie prawie przyjęto powyższy wniosek i przystąpiono do wyboru 3 kandydatów na prezesostwo. Znajdowało się 218 deputowanych. Wybrano kandydatami P.P. Perrier, Lafitte, Delessert, Dupin starszy. Po powtórném głosowaniu wybrano piątym kandydatem na prezesa P. Royer Collard. P. B. Constant żądał, aby P. Perrier ogłoszono natychmiast prezesem, a 4ch innych kandydatów wiceprezesami. Nie przyjęto tego wniosku, ale odwołano się do decyzji namiestnika, który téż tego samego dnia uwiadomił izbę, iż życzy, aby sama izba wybiérała prezesa, ale zarazem przypomniał, że prawu należy się uszanowanie; spodziéwa się jednak, iż to ostatni raz przedstawia izba kandydatów. Tymczasem mianował prezesem izby P. Perrier.

Dnia 6 zgromadziła się wieczorem izba deputowanych. Przed rozpoczęciem posiedzenia podzielone było zgromadzenie na gruppy. Wielu członków prawéj strony wmięszało się do nich. Trybuny zostały napełnione; 1500 osób zebrało się przy drzwiach na około pałacu i wydawało okrzyki: *Precz z parami! Precz z deputowanymi!* Wzburzenie zewnętrzne rozszérzyło się do samego zgromadzenia. Słyszano wyraźnie mówiącego P. Aug. Perrier dobitnym głosem: *Trzeba odłożyć wszelkie narady, dopóki nie będziemy wolni*. Z drugiéj strony w środku prawym słyszano głos: *Trzeba wezwać P. Lafayette przed kratki.* Prefekt policji wszedł do sali i kilku członków doniosło mu co się dzieje. Prezes dzwoni, lecz posiedzenie się nie zaczyna; wzmaga się hałas; słychać powtarzane słowa: *Jestto hańba dawać się powodować nierozsądnym, zmieniamy tylko despotyzm.* "Cicho! (zawołał P. Aug. Perrier.) Rzecz jest nader ważna, trzeba się nią zająć!,, P. Giraud de l'Oeu wyszedł przemówić do tłumu; lecz go nie słuchano; podobnież jak mówią, zdarzyło się P. Mauguin; tylko Panu Constant udało się przywrócić na chwilę spokojność. Izba naradzała się następnie, podobnie jak nazajutrz rozmaitemi propozycjami tyczącemi się zmian w konstytucji i przeniesienia dynastji na linję xięcia Orleanu. Deputowany Courzay był szczególniéj przeniesieniu temu przeciwny, wszelako izba postanowiła przenieść rządy na jego rodzinę, pod warunkiem, ażeby przyjął modyfikacje w ustawie uchwalone. Donieśliśmy wczoraj, że izby uwiadomiły o tém xięcia w Palais royal. Oto dosłowna odpowiedź, którą im udzielił: "Z głębokiém wzruszeniem przyjmuję to oświadczenie, które mi panowie przynosicie; jest ono zgodne z zasadami politycznemi, jakie przez cały ciąg życia stanowiły mój sposób myślenia. Przepełniony wspomnieniami, które nakazywały mi ciągle życzyć, abym nigdy nie był przeznaczony do wstępowania na tron, wolny od ubiegania się za sławą, a nawykły do spokojnego życia, jakie prowadziłem w gronie mojéj rodziny, nie mogę przed wami ukryć tych uczuć, które w tym zbiegu okoliczności sercem mojém poruszają; jedno z nich przeważa atoli wszystkie inne: miłość mojego kraju; czuję, co ona mi przepisuje i dokonam tego.,,

Postanowieniem namiestnika z dnia 4 sierpnia P. Baradere został sekretarzem jeneralnym ministerjum wojny; inne główniejsze miejsca w tém ministerjum osadził nowymi urzędnikami. Ciągle uskutecznia się zmiana urzędników. Jenerał porucznik baron Maukin otrzymał dowództwo piérwszéj dywizji wojskowéj.

Przegląd gwardji narodowéj na polu marsowém odbył się dnia 8 sierpnia.

Dnia 4 sierpnia wszedł xiąże Chartres do Paryża na czele swojego pułku; poprzedzały go gwardje narodowe z Rouen i Evreux; część ich za nim postępowała; przez bulwary udał się do Palais royal; znajdowali się przy nim xiążęta Orleanu i Nemours. Piérwszy to pułk, który wszedł do Paryża z trojkolorowemi kokardami.

Xiąże Talleyrand składał uszanowanie xięciu Orleanu. Xiąże Orleanu przyjmował dnia 5 sierpnia władze rozmaite, dnia 6 mianował synów swoich kawalerami wielkiego krzyża legji honorowéj, pułkownika Fabvier dowódzcą w departamencie Sekwany i Paryża, jenerała Dausmenil dowódzcą zamku Vincennes.

Szesnasta dywizja wojskowa przyjęła trójkolorową kokardę. Podobnež znaki przywdziano w szkole artyllerji w Metz, w pułkach 12 i 16 stojących w Caen, w załodze w *Bourges*, w czwartéj dywizji, stojącéj w Tours, w 39 pułku linjowym stojącym w Verdun, w piątym pułku gwardji, stojącym w Rouen, na flocie znajdującéj się w Cherbourg, i w obozie pod S. Omer.

Prefekt departamentu w Clermont, baron Sers, złożył urząd. W Puy de Dome zastrzelił się dowodzący jenerał Sainte Suzanne.

Podróż Karola X odbywa się spokojnie ku Cherbourg. Cała rodzina królewska i szczupły dwór, który ją otacza, mówią do xięcia Bordeaux: *Najjaśniejszy Panie!* Karól X i xiąże Angouleme piérwsi dali przykład swemu orszakowi w używaniu tych wyrazów.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO
przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.

(630) METR muzyki na Fortepjanie życzy sobie dawać lekcje prywatne na tymże instrumencie; dowiedzieć się można w Biórze Infr.

POSSESSJA czyli Dom murowany o parterze składający się z 8 Pokoi, z kuchni i piwnic oraz stajnią, wozownią, obszernym podworzem i ogrodem mającym od frontu długości łokci 170 w bliskości Nalewek jest do sprzedania; dowiedzieć się można w Biórze Infor.

(326) Osoba płci żeńskiéj, dobréj konduity, życzy sobie być umieszczoną za Pannę u dworu tu w Warszawie; dowiedzieć się można w Biórze Infor.

(724) Ekonom doświadczony kilkonastoletnią praktyką, życzy sobie przyjąć podobny obowiązek; dowiedzieć się można w Biórze Informacyjném.

(629) Potrzebni są dobrze swą sztukę znający: Sztycharz, Rysownik i Presser do Litografji na prowincją; chcący takowe posady przyjąć zgłosić się zechcą do Bióra Infor.

(732) Osoba znająca prawo i trudniąca się dotąd prowadzeniem interesów jako plenipotent, życzy sobie przyjąć podobne zatrudnienie lub téż Rachmistrza albo Marszałka dworu; dowiedzieć się można w Biórze Infor.

(735) DOM przy ulicy Wiejskiéj pod L. 1736 w bliskości kościoła ś. Alexandra jest do sprzedania — tamże są różne Apartamenta do wynajęcia, o czém w Biórze Informacyjném dokładną wiadomość powziąść można.

(739) Młodzieniec dobrze piszący życzy sobie przyjąć posadę na Dependenta przy Adwokacie lub pisarzu prowentu; dowiedzieć się o nim można w Biórze Infor.

(726) Jest do sprzedania Oblig. na 6,000 złp. z procentem zaległym, któren może być sprzedany za 4,000 złp.; bliższa wiadomość w Biórze Infor.

Dwie Galopady, skomponowane na Piano forte przez K. Gernera, grywane w Resursach i u wód mineralnych, wyszły w składzie muzyki Ig. Klukowskiego i w Biórze Inform.; cena złp. 1.

(740) Żądana jest Bona posiadająca język Francuzki i Niemiecki na prowincją; zgłosić się zechce do Bióra Informacyjnego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616